



MARCIN ŻEBROWSKI

redaktor wydania

Po raz kolejny stawiamy sobie pytanie, co w nas pozostało z papieskiego nauczania. Odpowiedzi szukał Andrzej Urbański – warto sprawdzić opinie innych, może zainspirują nas do własnych poszukiwań miejsca Jana Pawła II w naszym życiu. Zachęcam także do przeczytania wywiadu ks. Sławomira Czaleja z gdańskim artystą biorącym udział w nagraniu dzieła „Missa pro Pace”. Warto także przyrzeć się kronice – znajdziemy tam informacje, które pozwolą nam znaleźć ciekawe rekolacje, a także plan uroczystości, jaki przygotowany został na Wielki Tydzień. ■

## ZA TYDZIEŃ

- ŚWIĘTA W Katarze
- MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ W Wejherowie
- Kolejna propozycja do TYTUŁU KASZUBY 50-LECIA

Pomorze nie zapomniało o wielkim Polaku Janie Pawle II

## Modlitwa, pamięć i serca

Magnificat Leszka Możdżera i fragment Psalmu 121 „Panie ochroni”, do muzyki Piotra Rubika, wykonali 1 kwietnia Orkiestra Sinfonia Baltica ze Słupska i chór Non Serio z Gdańska. Koncert „Nieszpory. Artyści polscy Janowi Pawłowi II w hołdzie” można było jednocześnie usłyszeć i zobaczyć w bazylice św. Mikołaja w Gdańsku, a także w kościołach w Krakowie i Warszawie. Koncert transmitowała TVP1. W Gdańsku wystąpiły także wokalistki Magdalena Szczerbowska i Dorota Miśkiewicz. Poezję czytali aktorzy Halina Winiarska i Jerzy Kiszki. Następnego dnia w pomorskich świątyniach odprawiano Msze św. w intencji szybkiej kanonizacji Jana Pawła II. Po Eucharystii w katedrze oliwskiej metropolita gdański abp Tadeusz Godowski odsłonił popiersie Papieża. AU

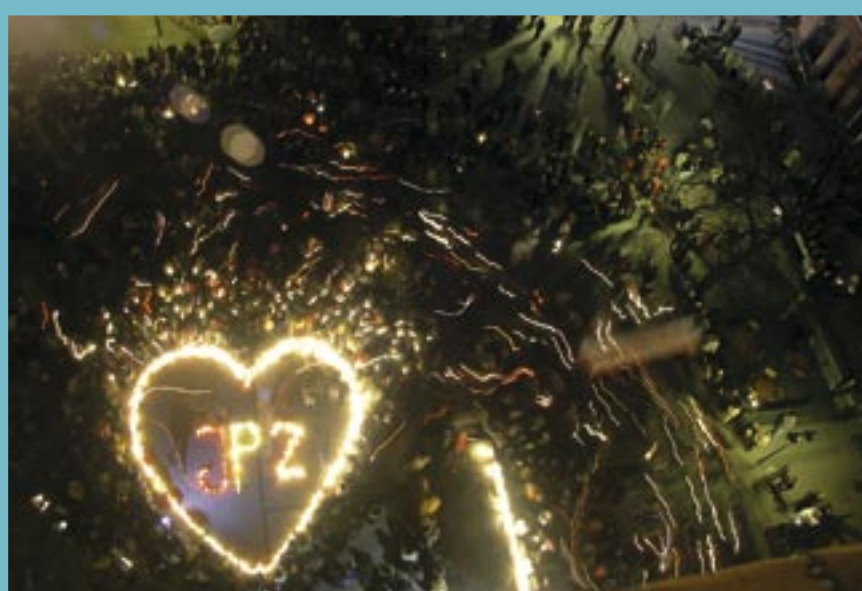
Na górze: **M. Szczerbowska** (po prawej) i **L. Możdżer** tuż przed wykonaniem kompozycji „Magnificat”  
Obok: **Metropolita gdański odsłonił popiersie Jana Pawła II**



ZDJEĆCIA ANDRZEJ URBAŃSKI



## SZÓSTE ZADANIE KSIĘDZA KOWNACKIEGO



ANDRZEJ URBAŃSKI

Dzisiaj prezentujemy ostatnie zadanie, jakie poleca ks. Jerzy Kownacki. Mamy nadzieję, że pomysły księdza trafiły do naszych Czytelników. Oto ostatnie zadanie: – Pomyśl, że są ludzie, którzy na Ciebie czekają. Szczególnie teraz, gdy zbliżają się święta, samotność i tęsknota nabierają dodatkowego wymiaru. Otwórz serce na oczekiwanie kogoś samotnego.

**Ważne jest poczucie wspólnoty. 2 kwietnia młodzi mieszkańcy Sopotu pod kościołem św. Jerzego układają ze zniczy „SMS do domu Ojca”**

Odwiedź go, porozmawiaj. Jeśli nie jest to możliwe, zadzwoń, a już na pewno możesz wysłać kartkę z życzeniami. Wyobraź sobie radość człowieka, który niespodziewanie otrzymuje dowód Twojej pamięci. Radość rozprasza jąca smutek samotności to wielki dar, na który naprawdę Cię stać. **MŻ**

## CdR z arcybiskupem



CdR dba o to, by we wspólnocie była równowaga pomiędzy ciałem i duchem

**GDAŃSK.** „Czas dla rodzin jest właściwie zawsze” – tak metropolita gdański abp Tadeusz Gościowski krótko podsumował spotkanie z członkami wspólnoty „Czas dla Rodzin”, która od kilku lat działa w sanktuarium maryjnym w Matemblewie. „Bardzo cenne dla nas było bezpośrednie błogosławieństwo dla naszej wspólnoty i naszych starszeń. Mamy nadzieję, że będzie

ono nas prowadzić przez kolejne lata” – powiedział po spotkaniu lider wspólnoty Wojciech Kotas. Warto przypomnieć, że celem istnienia wspólnoty „Czas dla Rodzin” jest doskonalenie życia duchowego i rodzinnego w warunkach współczesnego świata oraz ukazywanie piękna powołania do chrześcijańskiego życia rodzinnego. Patronem wspólnoty jest Święta Rodzina.

## Wielkanocne śniadania

**GDYNIA.** Już dziś zapraszamy wszystkich samotnych i potrzebujących, a także osoby bezdomne na śniadanie wielkanocne do kościoła franciszkanów w Gdyni. Oczywiście nie wszystkie osoby potrzebujące mają możliwość dotarcia do informacji na temat bezpłatnego posiłku, który będzie wydawany w porannej niedzielnej Wielkanocnej, dla-

tę warto, aby każdy zadbał o jej przekazywanie. Jeśli więc w Twoim sąsiedztwie mieszka osoba samotna, uboga albo chora, która nie może sama zadbać o przygotowanie dla siebie posiłku, przekazaj jej informację o śniadaniu, jakie organizuje Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni wspólnie ze swoimi przyjaciółmi.

## Inscenizacja Męki Pańskiej

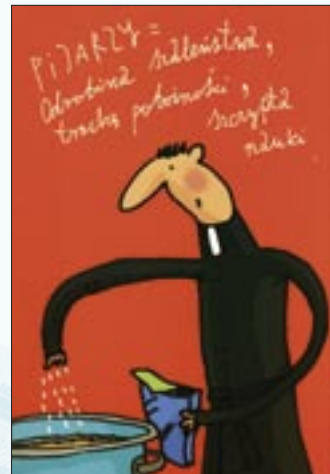
**WEJHEROWO.** Stowarzyszenie „Misternicy Kaszubscy”, które zawiązało się rok temu w celu wystawiania dorocznego misterium, działające przy Wejherowskim Centrum Kultury, pod kierownictwem Wojciecha Rybakowskiego, zaprasza wszystkich wiernych archidiecezji gdańskiej na misterium Męki Pańskiej

połączone z nabożeństwem Drogi Krzyżowej na ścieżkach Jerozolimy Kaszubskiej. Wydarzeniu patronują: dziekan dekanatu wejherowskiego ks. prał. Tadeusz Reszka oraz prezydent Wejherowa Krzysztof Hildebrandt. Początek nabożeństwa 8 kwietnia o godz. 10.00 na Kalwarii Wejherowskiej

## Wiosenne dni skupienia

**BOLSZEWO.** Duszpasterstwo Młodzieży Zakonu Pijarów zaprasza na Wiosenne Dni Skupienia. Odbędą się one w całej Polsce – miejscem spotkania na terenie archidiecezji gdańskiej będzie Bolszewo koło Wejherowa. Rekolekcje odbędą się od 21 do 23 kwietnia. Rozpoczną się w piątek wieczorem, zakończą w niedzielę w południe (możliwy jest też późniejszy przyjazd lub wcześniejszy wyjazd). Koszt uczestnictwa: ofiara dowolna. Organizatorzy zapraszają młodzież męską szkół gimnazjalnych – III klasy, ponadgimnazjalnych i starszą. Zgłoszenia i informacje: o. Tomasz Abramowicz SP,

ul. Konarskiego 1, 84-239 Bolszewo, tel. 603723464, e-mail: abramowicz@pijarzy.pl.



## Wielki Tydzień

**GDAŃSK.** Wielki Tydzień to bardzo bogaty okres w liturgii. W Niedzielę Palmową (9 kwietnia) wierni archidiecezji gdańskiej spotkają się w bazyllice Mariackiej. O godz. 16.00 rozpocznie się liturgia, której przewodniczyć będzie arcybiskup Tadeusz Gościowski. W Wielki Czwartek zapraszamy do uczestnictwa w niezwy-

klej Mszy św. – wszyscy księża z archidiecezji gdańskiej spotkają się o godz. 10.00 w katedrze oliwskiej na Mszy Krzyżma Świętego. W czasie jej trwania zostaną poświęcone oleje, których przez najbliższy rok będą używać kapłani w parafiach. Z kolei Rezurekcja w Niedzielę Wielkanocną rozpocznie się w katedrze oliwskiej o godz. 6.00.

## Słodczyce za odwiedziny

**MISZEWO.** Krzyżówki, konkursy, zagadki tematyczne na temat wiosny zorganizowali uczniowie Szkoły Podstawowej im. Jana Trepczyka w Miszewie. Po wrzuceniu kukiełek Marzanny do wody nastąpił czas na wiosenne, coroczne

składanie życzeń mieszkańcom Miszewa. Uczniowie wędrowali od domu do domu. Praktycznie każdy chętnie otwierał drzwi swoich domostw, a w podziękowaniu za życzenia obdarowywał uczniów słodyczkami.

Dzieci z Miszewa pamiętają, by odwiedzić mieszkańców miejscowości



Ukrzyżowanie i nadzieja

# Rekolekcje z muzyką natchnioną

W sklepach muzycznych na Wybrzeżu pojawiła się oczekiwana płyta, zapis DVD „Missa pro pace” Wojciecha Kilara. Wśród wykonawców mszy był znakomity polski tenor, wykładowca Akademii Muzycznej w Gdańsku i filii UKSW w Gdyni **prof. Piotr Kusiewicz**.



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

**KS. SŁAWOMIR CZAJEJ:** *Może pytanie trochę infantylne, ale czym ta płyta, muzyka, dla Pana Profesora jest?*

**PROF. PIOTR KUSIEWICZ:** – Myślę, że jest to bardzo głębokie pytanie, ponieważ, jak sama nazwa wskazuje, jest to msza. Forma, która już nam sugeruje pewien rodzaj przeżycia. Oczywiście wiele zależy od samego kompozytora, ponieważ można stworzyć muzykę nie do końca spójną z tekstem. Tutaj kompozytor oparł się na tekstach zaczerpniętych z części stałych Mszy św. Wojciech Kilar wielokrotnie mówił na temat tego dzieła. Jest ono mu szczególnie bliskie, ponieważ jest jego publicznym wyznaniem wiary. Dla tego kompozytora wiara jest czymś bardzo istotnym, i stara się on w sposób jak najdoskonalszy przekazać ją właśnie muzyką. Dlaczego mówię najdoskonalszy? Otóż muzyka dopowiada do końca przeżycia, które w nas są. Poprzez dźwięk połączony ze słowem możemy dotrzeć do odbiorcy. Jeżeli jest to odbiorca wrażliwy, a do tego wszystkiego człowiek głębokiej wiary, to odczyta intencje kompozytora, zrozumie jego wiarę i będzie razem z nim wspólnie się modlił w tym momencie.

*Przy Crucifixus nogi same ginąją się do modlitwy...*

– W Credo, śpiewanym a cappella, jest miejsce szcze-

gólne. Właśnie Crucifixus. Kompozytorowi zależało, żeby przedstawić moment ukrzyżowania w sposób głęboko przeżyty, prawdziwy i wzruszający dla słuchacza. Myślę, że udało mi się trafić w sedno jego oczekiwań. Po premierze w 2002 roku przyszedł do mnie i powiedział: panie Piotrze, ja panu bardzo dziękuję...

*Zapis DVD został dokonany w 2004 r. w katedrze lwowskiej. To miejsce szczególne w życiu Wojciecha Kilara.*

– Wojciech Kilar urodził się we Lwowie. Koncert był ważnym elementem uczczenia 70. rocznicy urodzin artysty. Akcja nazywała się „Pociąg do muzyki Kilara”. Otóż wszyscy wykonawcy, chóry, artyści, dyrygenci wsiadli do pociągu, który ruszył z Krakowa... do Lwowa. Następnego dnia, po wykonaniu koncertu, z powrotem do Polski, ale już z konkretnymi przystankami związanymi z życiem kompozytora. W Medyce, w szczerym polu, wśród ludzi, którzy w życiu nie słyszeli na żywo grającej orkiestry, i to tej klasy, z dyrygentem Kazimierzem Kordelem, orkiestra wykonała... utwory Kilara. Pamiętam, że wzruszenie wśród mieszkańców było ogromne. W Krakowie orkiestra grała w hali dworca wśród zapowiedzi

pociągów... Tutaj bardzo ciekawe było obserwowanie ludzi... Byli w szoku. Patrzyłem na młodzieńca, którego pewnie nie chciałbym spotkać na ulicy, jak siedzi i ta muzyka się w niego wtapia i coś się z nim dzieje. To było niezwykle doświadczenie. Później Katowice i finałowy koncert na Jasnej Górze.

*Wróćmy jeszcze na chwilę do wykonania Crucifixus, tym razem w katedrze lwowskiej. Jest tam niezwykle moment napięcia pomiędzy oczami tenora i krucyfiksem. Sugestywny. Tak bardzo, że w pewnym momencie sam dyrygent, widząc je, jakby się ocknął...*

– Zauważyłem to dopiero, oglądając DVD. Nie miałem świadomości, że operatorom udało się uchwycić w sposób niewiarygodny napięcie towarzyszące chwili. Kiedy śpiewałem tę partię, wzrok mój padł na krzyż. Sam czułem, że we mnie rodzi się coś niezwykle. Miałem wrażenie, jakby ten krzyż wyrastał przede mną, jakby piał się w górę... coraz wyżej; podobnie też fraza muzyczna idzie w górę, coraz bardziej boleśnie i dramatycznie. W pewnym momencie kończę, powinien wejść chór i dyrygent uległ jakby sile sugestii.

**Koncert w katedrze lwowskiej**

Nastąpiła dłuższa pauza i ów nerwowy ruch dyrygenta, że trzeba dzieło prowadzić dalej...

*W czasie Wielkiego Postu wypowiada się słowa mające nas nawracać, czyli przemieniać. Na dworcu w Krakowie widział Pan osoby zasłuchane, które muzyka przemienia. Czy można polecić tę płytę jako formę rekolekcji?*

– Z całą pewnością można. Wojciech Kilar jest kompozytorem współczesnym. Jego język muzyczny jest jednak czytelny i zrozumiały dla przeciętnego odbiorcy. Człowiek nie musi być znawcą muzyki. Ona ma wydobywać z nas pewne przemyślenia, wydobywać to, co jest dobre. Muzyka albo potrafi człowieka zirytować i wywołać w nim agresję, albo uspokoić i dać wzniosłe przeżycia. Myślę, że Kilar należy do kompozytorów potrafiących rozbudzić w nas takie obszary wrażliwości, do których nie dotrze nawet najpiękniejsze słowo...

*Jan Paweł II określił „Nieszpory” Monteverdiego jako utwór natchniony. Czy „Missa pro pace” też jest takim utworem?*

– Z całą pewnością tak.



ARCHIWUM PIOTRA KUSIEWICZA

## Sonda

CO NAM  
POZOSTAWIŁ?

RAFAL NARAJCZYK



– Dla mnie bardzo istotna jest teologia narodu Jana Pawła II. Wiele o narodzie polskim mówił między innymi w Warszawie 2 czerwca 1979 roku: „Nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego – tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z was – bez Chrystusa”. Dzięki Janowi Pawłowi II łatwiej było nam zrozumieć siebie jako Polaków. Ogromny wpływ miało również jego świadectwo modlitwy. Kiedy Papież zatapiał się w niej, było widać, że mamy przed sobą mistyka. Dlatego też stał się dla nas niedoścignionym wzorem złączenia z Chrystusem w dialogu modlitewnym. Nie należy również zapomnieć o miłości do Matki Najświętszej. Ponadto Jan Paweł II napisał list apostołski *Rosarium Virginis Mariae*, który przypomniał nam wagę i znaczenie modlitwy różańcowej. Tego właśnie „testamentu” nie możemy zapomnieć. Jak udaje mi się realizować w życiu myśli Jana Pawła II? Dla mnie najważniejsze są słowa wypowiedziane przez niego do młodzieży na Westerplatte: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od Was nie wymagali”. Te słowa stały się moim mottem życiowym. Dlatego staram się wszystko, co robię w życiu, robić jak najlepiej. Bo nauczyć się wymagać od siebie, to nauczyć się pokory i odnajdywania radości w rzeczach najprostszyc. Ze smutkiem muszę stwierdzić, że szumne hasło „Pokolenie Jana Pawła II” przetrwało tylko w niewielkich grupach. Wielu ludzi, którzy w 2005 roku włączyli się w ten ruch, nie zna i nie chce poznać nauczania Papieża.

**Na temat pokolenia  
Jana Pawła II  
mówiło się jeszcze  
za czasów pontyfikatu  
Papieża, coraz częściej  
jednak po jego śmierci.  
Czy to tylko  
wyświechtany slogan?**

tekst i zdjęcie  
**ANDRZEJ URBAŃSKI**

**C**o pozostawił po sobie? Kto z nas wrócił do testamentu, który rok temu słyszeliśmy z ambon kościołów, a także radiowo-telewizyjnych przekazów? Osobiście – przynajmniej to szczerze – dopiero po roku do niego zajrzałem. Pomogli mi w tym, zupełnie nieświadomie, uczniowie Zespołu Szkół Katolickich im. Jana Pawła II z Gdyni. To na jednym z korytarzy ich szkoły wisi tekst papiejskiego testamentu.

**Rok minął szybko**

Co się zmieniło? Co pozostało w naszych umysłach, sercach i myślach z tego wielkiego daru, który pozostawił po sobie Jan Paweł II? – Jego dziedzictwo to najpiękniejsza rzecz, którą mogliśmy otrzymać. To my decydujemy, którą część weźmiemy sobie do serca, ile z nauk Papieża zrealizujemy w swoim życiu. Nikt nie narzuca nam konkretnej części tego „spadku”, to my odnajdujemy w nim zarówno otuchę i pokrzepienie w trudnych sytuacjach, jak i upomnienie wtedy, gdy po-

# Czy naprawdę



stępujemy źle. Ja obrałam już najlepszą część i to ona pozostanie w moim umyśle i sercu na całe życie – uważa Joanna Wilińska, uczennica Zespołu Szkół Katolickich im. Jana Pawła II w Gdyni. Okazuje się, że osób podobnie myślących wśród ludzi młodych jest dużo więcej. Michał Miotke, gimnazjalista Katolickich Szkół Niepublicznych w Pruszczu Gdańskim, ma świadomość, że Ojciec Święty zachęcał młodych do świadczenia o wierze. – Wiele słów, które usłyszałem, głęboko poruszało, zmuszało do myślenia, spojrzenia na siebie, bardziej w głąb, czasami zatrzymywania się. Wzbudzały w nas przede wszystkim zaufanie do samego Boga – twierdzi Michał. Zosi Zajdzinskiej z V liceum w Gdańsku Oli-

**Warto od czasu  
do czasu  
przypomnieć  
sobie tekst  
testamentu  
Jana Pawła II**

wie w pamięci pozostały dwa bardzo charakterystyczne hasła: „Nie lekajcie się” i „Bóg jest miłością”. – Dzięki Papieżowi Bóg stał się bliższy zwykłemu człowiekowi – mówi uczennica gdańskiego liceum. Karolina Przybek z Gimnazjum Katolickiego w Gdyni podkreśla, że Papież pozostawił nam nadzieję na to, iż każdy człowiek ma swój wkład w dobro tego świata. Przez cały swój pontyfikat starał się krzewić w nas nadzieję, dodawać otuchy i uczyć spoglądać na świat z perspektywy chrześcijanina.

**By nie zawieść**

Anna Brzezińska z Gimnazjum Katolickiego w Gdyni spośród wielu myśli Jana Pawła II

po śmierci Jana Pawła II

# ...dę odszedł?



wybrała jedno zdanie: „Nie ztwardzajmy serc, gdy słyszymy krzyk biednych. Starajmy się usłyszeć to wołanie”. Realizację tych słów stara się wprowadzać w życie. – Dzisiaj nie potrafię przejść obojętnie obok drugiej osoby, która czeka na pomoc. Lubię pomagać, odkrywam w tym radość. Mogę zobaczyć, jak smutne, zapłakane twarze nagle zamieniają się w uśmiechnięte i pełne radości. Jan Paweł II pozwolił mi zrozumieć, że nawet jedna osoba może zmienić tak wiele – mówi. Artur Prochnicki z V liceum w Gdańsku podziwiał Papieża za jego wiarę i bezkompromisowość. – Chciałbym być, choć w niewielkim stopniu, tak wytrwały, odważny i zdolny do przebaczenia bliźnim jak on. Mobilizuje mnie to do pracy nad swoimi słabościami i charakte-

rem – podkreśla. I wcale nie chodzi o to, żeby stać się od razu świętym. Warto zauważyć, właśnie na przykładzie Jana Pawła II, że świętym człowiek się staje, a nie jest. Aleksander Kowalik z gdyńskiego Zespołu Szkół Katolickich w miesiąc po śmierci Papieża postanowił obracać jedną z jego myśli za swoje motto. Wybór padł na zdanie: „Odważnie i zgodnie walczcie ze złem”. – Dziś, po prawie roku, muszę przyznać, że postępowanie zgodnie z tą zasadą jest w praktyce ekstremalnie trudne. Faktem jest, że zdarza mi się czasem dokucać innym, lecz podczas Wielkiego Postu nieco ograniczam swoje złośliwości. Dalej robię to, jednak z pewnym wysiłkiem – mówi Aleksander. Ważne jest, by zacząć, by chcieć coś w sobie zmienić.

## Czy tylko slogan?

JPII, jpg, a może mp3... Tyle wokół nas skrótów. I jeszcze jeden: „Pokolenie JPII”. Czy chodzi o wypromowanie czegoś więcej niż tylko dobrze sprzedającego się sloganu reklamowego? Ewa Łacheta z gdyńskiego Gimnazjum Katolickiego im. Jana Pawła II uważa, że „Pokolenie JPII” to nie slogan reklamowy, ale rzeczywistość. – Pokolenie Jana Pawła II to ci wszyscy, którzy wzrastali, kształtowali swoje charaktery, słuchając słów swojego wielkiego Rodaka, to określenie bardzo wielu ludzi, którzy biorą sobie jego nauki do serca i pozwalają im się zmieniać na lepsze – zaznacza. Podobnie uważa Katarzyna Chmielowiec – To określenie jest raczej pewnego rodzaju znakiem, że polska młodzież pomimo śmierci Jana Pawła II wciąż o nim pamięta i jest dumna z tego, że był ich rodakiem. „Pokolenie JPII” to także symbol tego, że młodzi Po-

lacy chcą postępować tak, jak uczył ich Karol Wojtyła. Tomasz Pachulczak, nauczyciel z Katolickich Szkół Niepublicznych w Pruszczu Gdańskim, pamięta doskonale wiele spotkań z Ojcem Świętym. Towarzyszył mu wraz z przyjaciółmi od 1987 r. – Mimo iż byliśmy zawsze wśród wielotysięcznej grupy pielgrzymów, te wszystkie kontakty były bardzo osobistym i bezpośrednim doświadczeniem duchowej jedności z Papieżem. Dzisiaj nie mam wątpliwości, że jest duża grupa ludzi, która zachwycała się jego osobą, doświadczyła wyjątkowości tej postaci i mocy jego wiary. Właśnie ci ludzie, pewnie często nieudolnie, starają się żyć zgodnie z przesłaniem papieskim. To, czego doświadczyli, w pewien sposób „niesie” ich przez życie. To właśnie oni są pokoleniem JPII – wyjaśnia Tomasz Pachulczak.

Tak naprawdę nie chodzi tylko o zgłębianie treści, wczytywanie się w kolejne opaste dzieła, dokonywanie analiz, zapominając jednocześnie o tym, co najważniejsze. – Ojciec Święty pozostawił po sobie tak wiele, że służyć będzie to kolejnym pokoleniom. Odkrywane będzie jego słowo i nauczanie. To, co jest w sercach najmocniej wpisane, to jednak nie słowo, ale świadectwo życia – zawierzenie Maryi, niesienie krzyża i wypełnienie woli Boga do końca” – mówi Mariola Pałka-Pilecka, dyr. Katolickich Szkół Niepublicznych w Pruszczu Gdańskim. – Co zaś się tyczy Pokolenia JPII – to w wymiarze czasu życia, podążania za nim przez kolejne miejsca geograficzne, utożsamiania się z jego osobą – ono istnieje. Natomiast czy zaistnieje w sensie duchowym? – indywidualne odpowiedzi złożą się na odpowiedź pokolenia, ale na taką odpowiedź trzeba jeszcze poczekać – podkreśla. ■

## Sonda

### CO NAM POZOSTAWIŁ?

HANNA SOBOLEWSKA

– Jako nauczycielka często sięgam po książki Jana Pawła II i analizuję ich fragmenty podczas lekcji



w starszych klasach. Z rozmów, które prowadzę z uczniami, wynika, że młodzież bardzo potrzebuje autorytetu – „nauczyciela i mistrza”. Jan Paweł II odpowiada na pytania nurtujące współczesnego człowieka, wyraźnie oddziela dobro od zła. Życiem potwierdził prawdę głoszoną przez siebie idei, nie uchylając się od cierpienia i upokorzeń. Tym zdobył miłość i szacunek ludzi w różnym wieku. Dla mnie jest nie tylko wzorem, ale kimś bardzo bliskim, przyjacielem i ojcem. Słowa i przykład życia kochającego ojca stanowią dla dzieci wskazówkę postępowania. Przywoływane w trudnych momentach, pomagają w podjęciu ważnych decyzji. On wciąż mi towarzyszy i pozwala uwierzyć, że w XXI wieku można odważnie i dosłownie realizować naukę Jezusa Chrystusa. Wiem, że nie jest to łatwe, ale staram się wszędzie być człowiekiem wewnętrznym, Bożej ciszy. Pamiętam, że w każdej chwili mogę przejść na drugi brzeg. Staram się żyć tak, abym mogła odejść kiedyś do domu Ojca z takim spokojem, jak uczynił to Jan Paweł II. „Musicie być mocni – mocą tej nadziei, której źródłem jest Chrystus”. Te słowa Ojca Świętego towarzyszą mi szczególnie w trudnych chwilach, gdy po ludzku można utracić nadzieję i wiarę w sens życia. Przypominam sobie cierpiącego z pokorą i godnością Jana Pawła II, i jego wezwanie oraz przykład pomagają mi się podnieść, nie pozwalają się poddać ani rezygnować z Chrystusowej drogi.

Nasi księża jadą po mistrzostwo

# Treningi między rekolekcjami

Dziesięciu księży będzie reprezentować archidiecezję gdańską na tegorocznych Mistrzostwach Polski w piłce nożnej halowej. Zawody odbędą się 21 i 22 kwietnia w Kielcach.

Na razie księża pracują nad formą. Spotykają się regularnie na treningach, ćwiczą zagrania, poprawiają technikę... – Oczywiście przede wszystkim chodzi o dobrą zabawę, ale nie ukrywamy, że będziemy walczyć o jak najwyższe miejsce – przyznaje ks. Grzegorz Rutana, który pracuje w gdyńskiej parafii na Dąbrowie. Gra w piłkę regularnie z okoliczną młodzieżą. Raz w tygodniu spotykają się na sali gimnastycznej pobliskiej szkoły. Jednak nie wszyscy księ-

ża powołani do reprezentacji mają taką okazję do regularnej gry w piłkę. Niektórym w osiągnięciu wzorcowej postawy piłkarskiej przeszkadzają nieco... brzuski.

– Mamy jeszcze czas na popracowanie nad przygotowaniem fizycznym. Spotykając się na treningach, chcemy przede wszystkim trochę się poruszać, poznać nawzajem, wyczuć swoje możliwości i umiejętności – dodaje ks. Rutana.

Niestety, treningi rozpoczęły się w najbardziej pracowitym dla kapłanów okresie. Koniec Wielkiego Postu to czas rekolekcji i spowiedzi – obowiązków jest zatem więcej. Dlatego księża musieli spotykać się późnymi wieczorami. Ale nikt z tego powodu nie narzekał – zawodnicy wiedzą, że stawka rozgrywek jest

wysoka. 15 drużyn, które już zgłosiły się do Mistrzostw Polski, będzie nie tylko walczyć o miano najlepszej reprezentacji w kraju, ale także o prawo wyjazdu na Mistrzostwa Europy. W ubiegłym roku zawody te odbyły się w Chorwacji.

– Będziemy chcieli wypaść jak najlepiej, ale chcemy przede wszystkim pokazać się z dobrej strony – mówi skromnie ks. Rutana. – Na razie za wcześnie jeszcze na ocenianie naszych szans.

Dodajmy, że mistrzostwa będą rozgrywane systemem halowym – na boisku. Naprzeciwko siebie staną więc pięciosobowe reprezentacje.

**Księża wiele razy udowodniali, że potrafią grać w piłkę. Do strzału szykuje się ks. Jacek Socha**



ARCHIWUM REDAKCJI GN

Jak wypadnie reprezentacja archidiecezji gdańskiej? Tuż po zakończeniu mistrzostw zaprezentujemy relację z zawodów. Na razie pozostaje tylko trzymać kciuki za naszych kapłanów.

**MŻ**

56 kolejnych milionów na długi

## Sejmik znowu poręcza szpitalom

Kolejne szpitale otrzymały gwarancje poręczenia kredytów z Sejmiku Województwa Pomorskiego. Zobowiązania będzie mogło zaciągnąć sześć placówek.

Mechanizm jest prosty – zadłużony szpital, który boryka się ze spłatą kilku kredytów, zaciąga nowe zobowiązanie w jednym banku. Spłaca pozostałe wierzytelności i skupia się na regulowaniu należności wobec jednego podmiotu. Dzięki temu unika ciągłych wizyt komorników nasyłanych przez kolejnych wierzycieli (zdarza się, że chodzi nawet o kilkaset podmiotów), a poza tym zdobywa komfort działania – najczęściej bowiem wierzycielami są ZUS-y i dostawcy leków. Problem jest

jeden – nowy kredyt ktoś musi poręczyć. W tym przypadku zdecydowali się na to radni sejmiku.

Jako pierwszy z takiej możliwości skorzystał Szpital Wojewódzki im. Mikołaja Kopernika w Gdańsku. Samorząd poręczył placówce zaciągnięcie zobowiązań na 25 milionów złotych. Tym razem radni otworzyli furtkę do kredytów przed Centrum Chorób Zakaźnych i Gruźlicy w Gdańsku, Wojewódzkim Szpitalem w Słupsku, Szpitalem Specjalistycznym w Wejherowie, Szpitalem Morskim w Gdyni, Szpitalem Specjalistycznym w Gdańsku i Zakładem Opieki Zdrowotnej w Nowym Dworze Gdańskim. Łączna kwota poręczonych kredytów to 56 milionów złotych.

**MŻ**

W ciągu kilku tygodni poznamy kupca

## Inwestorzy zainteresowani stoczną

Kilka ofert zakupu Stoczni Gdańskiej wpłynęło do Stoczni Gdynia, która jest właścicielem zakładu. W ciągu kilku tygodni powinien być znany nowy właściciel zakładu.

Grupa Stocznia Gdynia, która jest właścicielem gdańskiego zakładu, otrzymała w sumie kilka ofert do 27 marca – był to termin, jaki szefowie gdyńskiego zakładu wyznaczyli podmiotom zainteresowanym inwestowaniem w Stocznnię Gdańską. Okazało się jednak, że inne propozycje były w tym czasie w fazie przygotowań. Jak przyznał Kazimierz Smoliński, pełniący obowiązki prezesa Stoczni Gdynia, podmiotom, które nie złożyły ofert w terminie, stworzono możliwość podpisania

listów, które gwarantowały im przedłożenie swoich warunków później.

Chodzić może na przykład o ofertę ENERGI. Przedsiębiorstwo to, mimo wcześniejszego zainteresowania inwestycją, nie złożyło wymaganej oferty do 27 marca. Ma to prawdopodobnie związek z brakiem zgody na transakcję z ministerstwa skarbu, czyli właściciela koncernu.

Procedura związana z analizą ofert zakończy się prawdopodobnie do końca kwietnia. Jeśli nie będą konieczne dodatkowe konsultacje i jeśli któraś z ofert zyska aprobatę, poznamy nowego właściciela gdańskiego zakładu. Po kilku latach Stocznia Gdańska znowu stanie się samodzielnym przedsiębiorstwem.

**MŻ**

Za pięć dwunasta

# Jeszcze bez imienia

„Projekt złożyliśmy tego samego dnia co szkoła w Przyjaźni. Ale imię zamierzamy nadać dopiero w tym roku 18 maja, w rocznicę jego urodzin. Chcieliśmy się do tej uroczystości dobrze przygotować” – mówi Ewa Drewa, dyrektor Szkoły Podstawowej w Borkowie.

Podstawówka mieści się w nowym budynku. W środku wszystko pachnie świeżością. Niby wszystko tak samo jak w innych szkołach. W holu jednak wita wchodzących duży napis: „W wychowaniu chodzi głównie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby bardziej był, a nie tylko więcej miał”, a wyżej, na piętrze: „Wymagajcie od siebie, nawet gdyby inni od was nie wymagali” – to jedne z najsłynniejszych wypowiedzi sługi Bożego Jana Pawła II. Bo właśnie jego imię będzie nosiła szkoła.

## Pieśń dla Papieża

W sali do nauki muzyki grupa dzieci z przejściem ćwiczy pieśń w języku kaszubskim: „Ni ma Gò z nama ju tu. Szedł pasac niebieszcze karna (stada)... Ostawił pò sobie smùtk – Ni ma ju tu Jana Pawła...”.



ZDJEŃCJA KS. SŁAWOMIR CZALEJ

W pewnym momencie uczennica Alicja Belgrau zaczyna płakać. Dzień wcześniej zmarł jej ukochany dziadek.

„Na pewno spotka się z Papieżem w niebie” – mówi. Dzieci ze szkoły w Borkowie są bardzo utalentowane i „przeszlifowane” muzycznie. Na swoim koncercie mają już dwie płyty nagrane w Radiu Gdańsk w ramach projektu Socrates–Comenius. „Najważniejsze, że są osłuchane z językiem kaszubskim, a na tej płycie bardzo im zależy. Są dumne, że śpiewają o Papieżu” – mówi Zyta Formela, nauczycielka muzyki i języka kaszubskiego. Pieśń ku czci Papieża jest pierwszą w języku kaszubskim, która powstała po jego śmierci. Poprzednio też była tylko jedna. Kiedy był w Gdańsku w 1999 r., Kaszubi śpiewali „Święty Ojczec...”. Ta po jego śmierci stanowi hołd i podziękowanie za słowa nadziei, które do społeczności ka-

**Młodzi artyści z Borkowa podczas próby**

szubskiej wtedy skierował. „Kaszëbom zapòlił nòdzej wiid (Kaszubom zapalił światło nadziei). Na drogã sczerowòł- kòzòł niã jic... (Skierował na drogę – iść nią przykazał) Jak wiele je wòrtny naj” mòwè skòrb (Jak wiele jest wart skarb naszej mowy). On prawie dokòzòł, czej z nama bël... (Właśnie On udowodnił, gdy był z nami)...”.

## Papież poeta

W ramach przygotowań do nadania imienia szkole dzieci przygotowują także tomik wierszy. Fundusze na jego wydanie zostały pozyskane również z programu Socrates. Znajdą się w nim utwory dzieci z Borkowa, a także – po angielsku – ich rówieśników z Wielkiej Brytanii i Belgii. „Temat był wprawdzie dowolny, ale osoba Patrona szkoły wśród naszych dzieci cieszyła się wielkim powodzeniem. W końcu Papież sam był poetą” – mówi dyrektorka. Wiersze Papieża były odczytywane w czasie wieczornicy w październiku ubiegłego roku. Na uroczystość szkolną przybyło wielu mieszkańców Borkowa i okolic. Wielu miało łzy w oczach, słuchając wierszy w wykonaniu małych artystów. Szczególnie kiedy śpiewali „Barkę”.

**Sztandar z patronem szkoły zdobią kaszubskie hafty**



Roczne przygotowanie do nadania imienia wielkiego Polaka szkole przynosi duchowe owoce. Jak w soczewce widać je właśnie w uczniach. Alicja Belgrau, lat 12, czyta papieski „List do rodzin”. Co z niego pamięta? – Że trzeba się modlić jak dzieci, bo ich wiara jest ufna – mówi. Jakub Łopaciuk (jak dobitnie podkreślił, ma siedem i pół roku) zwrócił uwagę na to, żeby w takiej szkole nie bić się i nie klócić. Niestety, nie gra w piłkę nożną jak Papież, ponieważ gra na fortepianie, chodzi na kółko teatralne, uczy się angielskiego i obowiązkowo kaszubskiego. – A w niedzielę nie wolno pracować. Na boisku też! – mówi. Adam Budyh, lat 12, dostał po śmierci Jana Pawła II książkę od babci. – Miał bardzo dobrą rodzinę. Był ministrantem. Ja nim nie jestem, ale też chcę zostać – mówi.

**KS. SŁAWOMIR CZALEJ**

## WIELKI CHRZEŚCIANIN

Jan Paweł Wielki Drugi dla Kościoła pełnił usługi!

Był najlepszym papieżem. Ja w Jego słowa wierzę.

Był miły, pogodny, na co dzień łagodny. Był wielki.

W wierze uczony Polak nasz, na pewno Jego nauki znasz. Papież słowiański z polskich gór ciągnął za sobą miłości wór.

My Polacy bierzemy go za wzór.

*Wiersz o Janie Pawle II autorstwa Szymona Jana Grota, ucznia klasy V Szkoły Podstawowej w Borkowie*

Kaszuba 50-lecia

## Jan Rompski

Jeden z głównych ideologów kaszubskich z nurtu „Zrzeszeńców” urodził się w Kartuzach 8 grudnia 1913 r.

Jego siostra była pierwszą żoną poety Jana Trepczyka i zapewne za namową szwagra przystąpił on do Zrzeszenia Regionalnego Kaszubów. W roku 1938 przez krótki czas był nawet redaktorem naczelnym „Zrzeszë Kaszëbskji”. W piśmie tym drukował nie tylko własne wiersze, ale także część aktu I tragedii „Vzenjik Arkonë” (Zmartwychwstanie Arkony).

Na początku II wojny światowej jako żołnierz polski dostał się do niewoli niemieckiej. Po zwolnieniu pracował jako robotnik. W 1941 r. związał się z ruchem oporu, wstępując do Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Aresztowany przez gestapo w 1943 r., został zwolniony z braku dowodów winy. Powtórnie aresztowany w lutym 1944 r., został uwięziony w obozie koncentracyjnym Stutthof, gdzie doczekał uwolnienia przez wojska sowieckie. Zaraz po uwolnieniu włączył się aktywnie w odradzające się życie kulturalne Kaszub i został członkiem kolegium redakcyjnego wznowionej „Zrzeszë Kaszëbskji”. Jeszcze w roku akademickim 1945/46 rozpoczął studia etnograficzne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Pracował w licznych pomorskich instytucjach kultury, zapoczątkował tworzenie skansenu w toruńskim Muzeum Etnograficznym. Był jednym ze współzałożycieli powstałego w 1956 r. Zrzeszenia Kaszubskiego, rok później został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Zmarł 30 grudnia 1969 r., krótko przed obroną pracy doktorskiej poświęconej mitologii kaszubskiej.

Rompski nie miał łatwego życia nie tylko w czasie wojny. Ponieważ należał do najbardziej zdeklarowanych zwolenników odrębności narodowej Kaszubów, był stale inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa. Władze zamierzały urządzić mu proces pokazowy i oskarżyć o działalność na rzecz zachodnoniemieckiego rewizjonizmu – tj. oderwania Kaszub od Polski. Od pomysłu odstąpiono z obawy, że proces doprowadzi do wzrostu u Kaszubów poczucia dyskryminacji przez państwo polskie.

**TOMASZ ŻUROCH-PIECHOWSKI**



Finał charytatywnej akcji „Palma dla Joasi”

## Dla ludzi dobrej woli

Tegoroczna edycja dzieła charytatywnego „Palma dla...”, której patronuje metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski, przeznaczona jest dla Joasi Gierszewskiej – uczennicy III klasy gimnazjum w Kolbudach.

Pisaliśmy o niej w ostatnich numerach „Gościa Niedzielnego”. Przypomnijmy, że 16-letnia Joasia choruje na melorheostosis, czyli postępujące zagęszczanie kości. W świecie znanych jest tylko 300 przypadków tej choroby. Przypadek Joasi w chwili obecnej lekarze określają jako nieuleczalny i postępujący. Chcemy pomóc jej i rodzinie w sfinansowaniu dwuletniej kuracji. To koszt około 25 tys. złotych.

W miarę pozyskanych środków pragniemy także pomóc 18-letniemu Mateuszowi Bronkowi z Redy, chorującemu na ostrą białaczkę szpiko-

**Joasia Gierszewska: – Dziękuję Bogu za to, że stawia na mojej drodze tak wspaniałych ludzi**



wą, i 9-letniej Ani Macwałdzie z Gdańska z poważną wadą wzroku. Tak jak to bywało w latach ubiegłych, młodzież przez cały Wielki Post włączała się w to dzieło, przygotowując palmy na Niedzielę Palmową i sprzedając świąteczne karty.

Fundusze, które w czasie Wielkiego Postu udało się zebrać, będą złożone w darach ofiarnych podczas Mszy św. w Niedzielę Palmową o godz. 16.00.

Jeśli ktoś nie zdążył dołączyć się do akcji, może to jeszcze uczynić, wpłacając pieniądze na konto Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Gdańskiej: (80-257 Gdańsk Wrzeszcz, ul. Słowackiego 79) 13 1160 2202 0000 0000 6693 8330, z dopiskiem „Palma dla Joasi”. **AU**

### DZIĘKUJĘ !!!

Największą siłą tego świata prócz miłości jest dobroć. Spotykam się z nią prawie na każdym kroku. Akcja „Palma dla...” jest doskonałym przykładem okazywania tego uczucia. Doświadczam wielkiej dobroci na każdym kroku. W zeszłym roku zbiórkę na sprzęt rehabilitacyjny zorganizowała dyrekcja mojej szkoły oraz księża z parafii Kolbudy i Lublewo. Włączyło się w nią wielu wspaniałych ludzi. Uczniowie i pracownicy szkoły, nauczyciele, starsi znajomi, dośroli. Kiedy dowiedziałam się o tym przedsięwzięciu, już po fakcie, byłam mile zaskoczona, i szczęśliwa. Często zastanawiam się, jak mogę podziękować tym wszystkim „dobrym sercom”? Modłę się więc o zdrowie, szczęśliwe życie i spełnienie wszystkich marzeń dla każdego człowieka, który dał mi uśmiech. Dziękuję Bogu za to, że stawia na mojej drodze tak wspaniałych ludzi. Dziękuję wszystkim, którzy mnie wspierają, którzy są przy mnie, kiedy jest źle. Dziękuję tym, których zainteresował mój przypadek, i tym, którzy o mnie myśleli. Oczywiście dobrze byłoby, gdybym nie była chora, ale zdaję sobie sprawę, że są większe nieszcześcia. Czasem myśle, że gdyby nie melorheostosis, nie byłabym tym, kim jestem teraz. Ona mnie kształtuje. Choroba przyniosła mi ból, ale uczy mnie też pokory wobec życia. Wiele szacunku i wdzięczności mam dla wszystkich, którzy poświęcają swój czas i energię, by pomagać innym. Jak im podziękować? Mogę tylko mieć nadzieję, że będę umiała oddać swój dług i może ja kiedyś pomogę komuś w potrzebie.

**JOASIA GIERSZEWSKA**

**GOŚĆ GDAŃSKI**  
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
tel./faks 058 554 34 15  
Redagują: ks. Sławomir Czajka – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański, Marcin Żebrowski